Nr. 333. We Lwowie, poniedziałek dnia 20 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Choroba Ojca św.

Rzymska Agencja Stefaniego donosi, że w sobotę panował w Watykanie i na placu św. Piotra zupełny spokój. Papież słuchał rano mszy św. i rozmawiał następnie z kardynałem Rampollą. W ciągu popołudnia służbę gwardji w Watykanie ograniczono. Mazzoni przybył do Watykanu o godzinie 8 wieczorem i zabawił tam do godziny 8 min. 50.

Papież nie opuścił w ciągu całego dnia łóżka i nie wyraził nawet życzenia, aby wstać, gdyż czuje się osłabionym. W istocie znaleźli go lekarze wieczorem słabszym i oświadczyli, że najprawdziwszym z biuletynów był ten, w którym podali, że siły powolı, ale ciągle opadają. Badanie wieczorne trwało krótko, aby papieża nie męczyć.

W ciągu dnia przyjął papież dostateczną ilość płynów.

Lekarze przed wieczorem w sobotę spodziewali się, że ze względu na piątkową stagnację w pogorszeniu się, niebezpieczeństwo katastrofy na dłuższy czas jest odsunięte, wieczorem w sobotę jednakże po ponownem pogorszeniu w ogólnym stanie papieża są znowu trochę bardziej pesymistycznie usposobieni. Wprawdzie Ojciec św. przebył zapalenie błony opłucnej i niebezpieczeństwo pod tym względem minęło, atoli nikt nie może wiedzieć z pewnością, czy płyn się znowu prędko nie będzie zbierał.

Lekarze oświadczyli, że ta chwiejność w stanie zdrowia Ojca św. nie pozwala na korzystny sąd o stanie choroby Papieża.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Rzym 18 lipca. Papież przyjął dziś trochę mleka, buljonu i lodów, Funkcjonowanie nerek poprawiło się. Lekarze obudzili dziś ojca św. ze snu, aby zbadać stan płynu w jamie opłucnej. Stwierdzili przy tem zmniejszenie się ilości płynu. Lekarze są zdania, że lekkie polepszenie trwa dalej, że jednak osłabienie jeszcze bardzo wielkie. Lapponi oświadczył, że choroba papieża jest w stadjum mniej poważnem i nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Rzym 19 marca. (Tel, pryw.) Godzina 6 min. 50 wieczorem. Kardynał Rampolla rawiadomił dziś w drodze telegraficznej nuncjuszów wszystkich państw, że stan zdrowia papieża jest nadal ciężki, co stwierdza biuletyn w tej chwili wydany.

Rzym 20 lipca. Jak donosi wczorajszy ranny biuletyn, papież przepędził noc bezsennie, a sił znacznie ubyło.

Stan zdrowia Ojca św. był wczoraj przedpołudniem nadzwyczaj groźny. O godz. 11 przedpołudniem powołano naglące do Watykanu wielkiego penitencjarjusza Vanutelli'ego, oraz kamerlenga Oreglię. Krążyły pogłoski, że papież leży w agonji. Kardynałowie udawali się do Watykanu. Spowiednik papieża przebywa bezustannie w przedpokoju chorego.

Według wieczornego biuletynu przepędził Ojciec św. wczorajszy dzień w stanie, podobnym do snu. Sił dalej ubywa.

Rzym 20 lipca. *Tribuna* donosiła wczoraj o godz. 9 min. 40 wieczorem, że Lapponi oświadczył kardynałowi Dellavolpe, iż jeżeli nie nastąpi żadna nowa komplikacja, będzie papież żył może do dzisiaj, może do jutra rana, lecz niemożliwem jest, by dłużej żył.

Rzym 20 lipca. Podczas onegdajszej rozmowy z papieżem domagał się kardynał Rampolla udzielenia mu generalnego pełnomocnictwa. Kolegjum kardynalskie zaprotestowało przeciw temu, albowiem generalne pełnomocnictwo przynależy się kolegjum z trzech kardynałów pod przewodnictwem podkomorzego św. Kościoła Oreglii.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wspólne ministerstwo skarbu.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza pismo odręczne cesarza do hr. Gołuchowskiego, powierzające mu wskutek śmierci Kallaya kierownictwo wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższą administrację Bośni i Hercogowiny.

„Petrolea."

Wiedeń. W ostatnich czasach toczyły się obrady w austr. zakładzie kredytowym z reprezentami przemysłu naftowego w sprawie ustanowienia warunków, pod jakimi „Petrolea" będzie mogła udzielać zaliczek na przyjętą ropę. Co do wszystkich punktów przyszło do porozumienia.

Z Chorwacji.

Zagrzeb. Po dwumiesięcznem więzieniu śledczem wypuszczono wczoraj na wolną stopę naczelnego redaktora *Obzoru* profesora Pasarica. Równocześnie wypuszczono w Osieku z więzienia naczelnego redaktora dziennika *Narodna Obrana* i dwóch współpracowników tego pisma. Obok tego wypuszczono z więzień w Brodzie, Pozedże i Osieku około 50 osób aresztowanych podczas ostatnich antywęgierskich demonstracyj.

Z Serbji.

Białogród. W sprawie zmian w serbskiem ciele dyplomatycznem zarządzono co następuje: Agent dyplomatyczny w Sofji Marinković zostaje uwolniony od służby. Tak w Sofji, jak w Paryżu i Londynie będą ustanowieni na razie kierownicy poselstwa. Kierownikiem w Paryżu mianowano dotychczasowego sekretarza w ministerstwie wyznań dra Michała Popovića, a kierownikiem w Londynie szefa departamentu administracyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych, Aleksandra Jovića. Dotychczasowi posłowie w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu i Rzymie pozostają nadal na swoich stanowiskach. Poseł w Bukareszcie pułkownik Michajłowić zostanie odwołany.

Socjaliści i armja.

Paryż. Socjalistyczny deputowany Hubbard i tow., zamierzają na najbliższym kongrenie socjalistycznym przedłożyć wniosek, zdążający do tego, by w porozumieniu z demokratycznemi grupami zagranicznych parlamentów zwołać międzyparlamentarną konferencję, celem uchwalenia rezolucji, wzywającej wszystkie rządy do zmniejszenia dotychczasowego stanu armji lądowej i marynarki o 2%.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Agencja Fabra donosi: Członkowie biura izby dep. wręczyli w królewskim pałacu adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Po południu odbyła się rada gabinetowa. Sądzą, że wybuchnie ogólne przesilenie gabinetowe.

Madryt. Prezydent izby dep. podjął się utworzenia nowego gabinetu i przedłożył królowi wczoraj przed południem listę ministrów.

Traktat persko-angielski.

Londyn. Na mocy traktatu handlowego Anglji z Persją, ratyfikowanego w dniu 27 maja, obie strony uzyskały prawa państw najwięcej uprzywilejowanych. Zniesiono 5 proc. cła wywozowe perskie od wszystkich towarów, z nielicznymi wyjątkami, oraz wszystkie istniejące opłaty na utrzymanie dróg karawanowych. Zniesiono system oddawania w dzierżawę dochodów celnych, a wprowadzono natomiast składy celne rządowe dla towarów. W deklaracji dołączonej do traktatu, Persja zapewnia towarom angielskim zniżenie ceł, takie same, jak dla towarów, przywożonych z Rosji.

Powódź.

W sobotę przed południem była na audjencji u prezydenta gabinetu dra Körbera deputacja Rady miasta Krakowa z wiceprezydentem miasta drem Leo na czele. W skład deputacji wchodziło 9 radców miasta i 4 posłów do rady państwa. Wiceprezydent Leo podniósł z naciskiem niezbędną konieczność udzielenia wydatnej pomocy ze strony rządu i przedstawił szczegółowo rozmiary klęski i olbrzymie szkody, jakie ponieśli właściciele domów, kupcy i osoby prywatne. Następnie przedstawił p. wiceprezydent trzy postulaty miasta, a mianowicie: udzielenie większej subwencji dla Krakowa, powtóre przeprowadzenie zamierzonych przez ministra publicznych robót dla dania zarobku pozbawionym pracy, a wreszcie regulacja Wisły i Rudawy, celem ochronienia miasta od dalszych grożących rok rocznie powodzi.

Po przemówieniach posłów Rappaporta, Daszyńskiego, Petelenza i Rottera, uzupełniających obraz klęski, odpowiedział dr. Koerber, przyrzekając wydatną pomoc ze strony państwa, skoro tylko nadejdzie sprawozdanie i wnioski namiestnika Galicji. Deputacja bawiła u dra Koerbera przez trzy kwadranse.

Następnie udali się członkowie deputacji do ministra dla Galicji dra Piętaka, który także ze swej strony zapewnił ich o pomocy rządu w najkrótszym czasie.

Radcy miasta Łepkowski, Horowitz, Miedniak i pos. Petelenz byli potem u szefa sekcji Mayera, który przyrzekł, że rząd udzieli opustów podatkowych dla domów, uszkodzonych powodzią i wymagających z tego powodu reparacyj.

W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle, udali się do radcy dworu Iszkowskiego wiceprezydent Leo i radcy m. Beringer, Judkiewicz, Rotter i Seinfeld. Członkowie deputacji byli wreszcie w innych sprawach miejskich u szefa sekcji Rozy i radcy dworu Engla.

* *

Bytom. Wał nad Odrą między Bytomiem a niemieckim Tarnowem, przerwany na długości 350 m.

Głogów. Odra ciągle wzbiera, stan wody wynosi 5.57 m. — Część miasta stoi pod wodą, w miejscowości Bobernik utopiła się cała rodzina, która chciała ratować bydło. Zatonął także jeden robotnik przy akcji ratunkowej.

Zjazd sądowych urzędników kancelaryjnych

lwowskiego okręgu apelacyjnego.

Wczoraj rozpoczęły się obrady na dwa dni 19 i 20 lipca br. zwołanego do Lwowa zjazdu sądowych urzędników kancelaryjnych. Przybyło nań około 250 uczestników.

Rozpoczęły się prace zjazdowe wysłuchaniem mszy św. w katedrze, skąd udali się uczestnicy do ratusza, gdzie w wielkiej sali radnej, imieniem komitetu zwołującego p. Biskup zagaił obrady, poczem wybrany przewodniczącym p. Waligórski, oddał głos p. Kostrzewskiemu, który wygłosił referat o celu zjazdu; jest nim zacieśnienie węzłów organizacji i wywalczenie sobie lepszego bytu.

Następnie omawiał p. Denys bardzo obszernie działalność centralnego związku sądowych urzędników kancelaryjnych w Wiedniu.

Wniósł w końcu, by wyrazić centralnemu związkowi sądowych urzędników kancelaryjnych uznanie i podziękowanie za dotychczasową jego działalność i wezwać wszystkich sądowych urzędników kancelaryjnych i prowadzących księgi gruntowe, by do związku tego co rychlej przystąpili.

Wnioski te uchwaliło zgromadzenie przez aklamację.

Z kolei przemawiał delegat cenrralnego Związku i prezes tegoż p. Pešek z Wiednia, zachęcając do łączności i organizowania się, a następnie odczytano mnóstwo z kraju całego i za granicy nadesłych telegramów.

Na tem posiedzenie zjazdu skończyło się.

Wobec tego, że pp, prezydenci i wiceprezydenci sądów nie byli we Lwowie obecni, odpadło umieszczone w programie obrad przedstawienie się im delegacji zjazdu.

O godzinie 2 po południu, zeszli się uczestnicy zjazdu na obiedzie w pawilonie restauracyjnym parku Kilińskiego, później zwiedzili gremjalnie Racławicką panoramę, poczem fotografowano się wspólnie.

Wreszcie o godz. 8 wieczorem wzięli udział w bankiecie zjazdowym, który ze względu na tropikalne gorąco, urządzono, nie jak było uplanowane, w pałacu sztuki, ale na przewiewnej werandzie restauracji parkowej.

Dziś o godz. 10 rano ciąg dalszy obrad w wielkiej sali ratuszowej.

Ankieta zdrowotna.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie ankiety zdrowotnej, zwołanej za inicjatywą prezydenta miasta, dla obmyślenia środków zaradczych przeciw szerzącym się coraz bardziej wśród młodzieży szkolnej chorobom zakaźnym. Przewodniczył wiceprezydent Michalski.

Referent dr. Pisek przedłożył projekt dwóch memorjałów, do namiestnictwa i do magistratu.

W memorjale do namiestnictwa ankieta wyraża przekonanie, że jedynym środkiem ku zwalczaniu tego zła — jest ustanowienie lekarzy szkolnych, zanim zaś to stałby się mogło, apeluje ankieta do rady szkolnej krajowej o zamianowanie już obecnie pewnej liczby lekarzy, którzyby bezradną a przerażoną, chorą młodzież wskazówkami swemi i opieką lekarską wyprowadzali z niebezpieczeństwa.

Dalej uprasza ankieta o zarządzenie, by nauczycieli pouczono, aby w razie wątpliwych objawów choroby, odsyłali chorych uczniów do fizykatu. Ankieta oświadcza się za ułatwianiem chorej młodzieży leczenia, podnosząc, że chłopiec chory nie jest zbrodniarzem, lecz nieszczęśliwym. W końcu wskazuje ankieta, że lekarzom policyjnym należy ułatwiać badanie także i tych osób, które systematycznie z pod kontroli lekarsko-policyjnej się uchylają; w tym celu domaga się ankieta rozszerzenia zakresu działania lekarzy policyjnych i ich władzy, ażeby wszelkimi wogóle sposobami umożliwić im w tym kierunku kontrolę; ankieta zaznacza, że cel ten może być osiągnięty przez urządzanie jaknajczęstszych obław policyjnych.

W memorjale do magistratu mieści ankieta prośbę o pomoc w kwestji owych osób, uchylających się od badania, by mianowicie także magistrat w drodze urzędowej odniósł się do namiestnictwa, celem wyjednania częstych rewizyj rozmaitych miejsc we Lwowie, stanowiących punkta schadzek tych nienotowanych indywiduów. Odwołuje się też ankieta do magistratu w kwestji przedsiębrania częstych rewizyj tych lokali, gdzie pokryjomo zepsucie się szerzy, jakoteż gdzie drogą artykułów jadalnych lub naczyń, zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo zarażenia się chorobą.

Te wnioski zostaną jeszcze rozesłane w dwóch egzemplarzach każdemu z członków ankiety; jeden z nich pozostanie ich własnością, na druigm zakomunikują jeszcze ewentualne swe uwagi. Na podstawie ich nastąpi ostateczne zredagowanie obu memorjałów i przesłanie ich odnośnym władzom.

Aby zaś akcja, podjęta przez ankietę, nie ograniczyła się do banalnego załatwienia zapomocą zwykłych w takich razach memorjałów, — ankieta przyjęła wniosek dra Tatarczucha, gorąco poparty przez pp. dra Sztembartha, dra Piska i fizyka dra Legieżyńskiego, ażeby członkowie ankiety uznali się za komitet, który przygotuje i powoła do życia instytucję, jaka istnieje w wielu miastach za granicą i oddaje ludzkości bardzo poważne usługi, mianowicie Towarzystwo zwalczania chorób zakaźnych.

Do komitetu wykonawczego, który ułoży statuta i zajmie się organizacją Towarzystwa, weszli pp.: dr. Tatarczuch, dr. Pappée i dr. Legeżyński jako reprezentanci świata lekarskiego, a prezydent miasta dr. Małachowski i wiceprezydent Michalski jako pracownicy ze sfer obywatelskich; trzeba bowiem dodać, że właśnie jak najżywsze poparcie zadań Towarzystwa przez sfery obywatelskie jest nader konieczne w tej ważnej akcji.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 20 lipca.

W kościele św. Mikołaja: Uroczyste nabożeństwo z powodu zakończenia roku szkolnego na uniwersytecie lwowskim. Początek o godzinie 9 rano.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa „Gwiazda". w lokalu własnym ul. Franciszkańskiej l. 7. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (20): Czesł. i Kasj. — Stosława i D. — (7): Ftomy prep. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 42.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 23°R. Pogoda. Upał.

Przeniesienia. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjusza Bernarda Grossmanna z Mostów wielkich do Delatyna i zamianował kandydata notarjalnego Erazma Mrozińskiego ze Złoczowa notarjuszem w Mostach wielkich.

O Morskie Oko. Celem przeprowadzenia granicy około Morskiego Oka udała się na miejsce wspólna komisja i obeszła teren, aby wyznaczyć linię graniczne. Prowizorycznie wytyczono granicę i wyznaczono, gdzie mają być postawione znaki graniczne. Po ratyfikacji przez oba rządy wspólna komisja w ciągu lata wytyczy definitywną granicę, poczem nastąpi tryangulacja, z którą będzie połączona rektyfikacja ksiąg gruntowych.

Nie ma strejków. Pogłoski, obiegające w prasie ruskiej i części prasy polskiej o wybuchu strejków rolnych w powiecie przemyskim i zaleszczyckim, polegają na najzupełniej fałszywych informacjach. Ani w Kuńkowcach (pow. przemyski), ani w Bedrzykowcach i Nowosiółce (pow. zaleszczycki) nie ma strejku. Gmina Zastawna, którą powyższe dzienniki wymieniły jako strejkującą, leży na Bukowinie, w powiecie kocmańskim. W obu powiatach: przemyskim i zaleszczyckim, panuje zupełny spokój i żniwa odbywają się w pełnym toku.

Z **„Gwiazdy"**. Ciąg dalszy walnego zgromadzenia „Gwiazdy", odbędzie się dziś wieczorem.

Z teatru. Gdy większość trupy teatru miejskiego wyjechała na przyjemną willegiaturę do Krynicy, osierocona operetka bawi publiczność niezmordowanie, za co wdzięczni jej przedewszystkiem słomiani wdowcy, których małżonki używają dramatu i lekkiej komedji w Krynicy. Reżyserja operetki jest wcale pomysłową. Wczoraj, po wielu, wielu latach, wprowadziła na scenę znaną swego czasu „czarodziejską krotochwilę" pt. „Gałganduch, czyli Trójka hultajska" J. Nestroy'a. Jakże nie pójść na tę sztukę, w której ongi święcili tryumfy naiwnego, płaskiego, a tak szczerego komizmu tacy Linkowscy, Skalscy, Dobrzańscy, Kwiecińscy? Młodzież poszła dla zaznajomienia się z rzeczą archiwalną, starsi zaś — dla przypomnienia lat młodych. I bawiono się naiwną, pełną prostoty, wobec dzisiejszego poziomu sztuki banalną historją trzech urwiszów, których inaczej, niż dawni aktorzy, bo z większym szykiem, a mniej szczerze odegrali pp. Kliszewski, Kratochwil i Lelewicz. Ten ostatni „robił" jeszcze najwięcej do tradycji zbliżoną „szopę" i zbierał huczne oklaski. Dla tradycji wystąpiła też w sztuce pni Kasprowiczowa, a pni Kliszewska, mimo widocznej niedyspozycji, była zawsze ujmującą i pełną temperamentu. Mieliśmy wogóle obrazek z dawnej przeszłości i wdzięczni zań jesteśmy reżyserji.

„Krakowska loterja". Ciekawy, a dowcipny sposób zarobkowania wynalazł sobie pan Zisze Kegel, handlarz, zamieszkały przy ul. Bożniczej. Oto uszył sobie dwa woreczki, napełnił je numerami i wyszedłszy na plac Krakowski, zachęcać począł zgromadzonych tu ludzi, by grali u niego w „Krakowską loterję". Ludziska poszli na lep i do kieszeni Kegla płynąć poczęła miedź i nikle, gdyż wszyscy notabene przegrywali, a wygrywał tylko Kegel. Zdarzało się jednak, co prawda, bardzo a bardzo rzadko, że przecież któryś z graczy trafił jakiś numer, kiedy zaś taki gracz szczęśliwy, upomniał się o wygraną, Kegel uciekał i zgubiwszy się w tłumie, znowu na innem miejscu placu Krakowskiego uprawiał swój oszukańczy proceder. Wreszcie dojrzał tę manipulację policjant Serba, odebrał mu worki z numerami, a jego samego odprowadził na inspekcję policyjną.

Restauracja w parku Kilińskiego. Wprost skandaliczne stosunki jakie panują w restauracji parku Kilińskiego, winny doprawdy, pobudzić odpowiednie czynniki do wejrzenia w sprawę i do zapobieżenia złemu. To co np. wczoraj wieczorem wyrabiała służba przed restauracyjnym pawilonem, urąga wszelkim choćby elementarnym pojęciom taktu i grzeczności.

Kelnerzy wypożyczeni snać gdzieś z szynków za żółkiewską rogatką, oblewali gości piwem, deptali im po nogach, poszturkiwali krzesłami, jeśli zaś gość, który ośmielił się zwrócić im uwagę by ostrożniej nieco sobie poczynali, obsypywano go obelgami. Gospodarz a raczej poddzierżawca restauracji p. Freifeld zamiast powściągnąć swych kelnerów, jakby zachęcał ich jeszcze, dając sam przykłady brutalstwa. Doszło do tego, że między gośćmi a p. Freifeldem wszczęła się bójka, w której padło kilka policzków. Działo się to wszystko w oczach uczestników zjazdu sądowych urzędników kancelaryjnych, którzy zeszli się tu na wspólny bankiet zjazdowy, a doprawdy, wywiozą chyba ze Lwowa bardzo smutne pojęcie o grzeczności i porządku w lwowskich restauracjach ogrodowych. Sądzimy, że gmina lwowska wydzierżawiając restaurację w parku Kilińskiego zrobiła jakiś kontrakt z dzierżawcą, w kontrakcie tym zaś znajduje się zapewne i ustęp odnoszący się do postępowania gospodarza i służby z publicznością.

Ze stowarzyszenia mieszczan lwowskich. Wczoraj obchodziło stowarzyszenie mieszczan lwowskich im błogosł. Jana z Dukli,

uroczystość swojego patrona. Przedewszystkiem odbyło się w kościele OO. Bernardynów przy nader licznym udziale publiczności solenne, dziękczynne nabożeństwo celebrowane przez ks. Aleksego Klajewicza, w czasie którego bardzo piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Apolinary Kasprzyk. Następnie odbyła się na strzelnicy miejskiej wspólna uczta, w której prócz członków i zaproszonych gości, wzięli również udział obaj kapłani i delegacje uóżnych towarzystw. Pierwszy toast, wniósł dyrektor stowarzyszenia p. wiceprezydent Ciuchciński na rozwój towarzystwa, potem p. St. Niemczynowski w ręce obecnych księży na cześć polskiego kapłaństwa, potem ks. Aleksy na pomyślność mieszczaństwa, dalej król kurkowy p. Neumann pił zdrowie dyrektora, p. Makowicz skarbnika Mikulińskiego, p. Flaczyński sekretarza Ohlego, p. Ohly zdrowie pań, a pan Kazimierz Smoleński, dziękując towarzystwu strzeleckiemu za gościnę, zachęcał do dalszej pracy dla podniesienia mieszczaństwa. Na tem, tradycyjna ta już mieszczańska uroczystość zakończyła się.

Defraudacja na rzeszowskiej poczcie. Listonosz rzeszowskiej poczty Jan Motyka, sprzeniewierzywszy dwa listy pieniężne na kwotę 7.120 kor., zbiegł z Rzeszowa. Sprawdzono że wyjechał koleją w kierunku Lwowa. Motyka jest średniego wzrostu o okrągłej, pełnej twarzy. Nosi czarne bokobrody, włosy ma rzadkie. W chwili ucieczki ubrany był po cywilnemu w ciemne marynarkowe ubranie i w czarny trawiony kapelusz.

Koń żydowi uciekł. Moses Liebermann. pod l. 3 przy ul. Starozakonnej doniósł policji, że wczoraj, uciekł mu ze stajni przy ul. Szpitalnej l. 15 koń gniady, wartości 48 kor.

Krwawe wybory. Budapeszt. (Tel.). Podczas wyborów wójta w gminie Salyi przyszło do starcia między żandarmerją a ludnością. Żandarmerja była zniewoloną użyć broni palnej, przyczem trzech ludzi zabito. Wachmistrza żandarmerji i dwóch plutonowych ciężko raniono.

Pożar okrętu. Niżnij Nowogród. (Tel.) Dwupiątrowy parowiec „Piotr I", wiozący 200 podróżnych i 7000 pudów towarów spalił się. Liczba ofiar nieznana.

Eksplozja kotła. Paryż. (Tel.) Na przedmieściu Maison Alfort nastąpiła w fabryce spirytusu Springera eksplozja kotła. Trzech robotników i urzędnik podatkowy utracili życie. 10 robotników odniosło rany.

Pożar tatru. Madryt. (Tel.) Teatr letni „Eldorado" spalił się w nocy. Kilka osób odniosło lekkie obrażenia. Spaliły się również sąsiednie domy.

Wygrana Maksyma Gorkiego. Słynny pisarz rosyjski Maksym Gorkij nieznanym był jeszcze z jednej strony: — jako szczęśliwy gracz. Właśnie przed kilku dniami, udokumentował ten nowy talent. Grając w karty w jednej z kawiarni petersburskich, wygrał 27.000 rubli.

Z kraju.

Biała. *(Wieczór studencki).* W sobotę, dnia 25 lipca 1903 roku urządzają maturzyści średnich szkół śląskich jako też i z Wadowic w sali hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej wieczorek uroczysty pod protektoratem posła Jerzego Cienciały, bar. Hermana Czecza de Lindenwald, bar. Adrjana Larischa, ks. Londzina, posła dra Jana Michejdy. Grono pań z Białej objęło obowiązki gospodyń.

Dochód przeznaczony w pierwszym rzędzie na sprowadzenie zwłok Słowackiego z Paryża do kraju, w drugim rzędzie na polskie gimnazjum w Cieszynie i szkołę polską w Białej.

Bardzo piękny program wykonają wyłącznie maturzyści.

Następnego dnia odbędzie się gremjalna wycieczka po śląsku cieszyńskim.

Przy tej sposobności zwracamy się z wezwaniem do szerokich warstw polskiej Publiczności, upraszając o najliczniejszy udział. Szczególnie komitet się zwraca do młodzieży polskiej aby skorzystała ze sposobności zwiedzenia tej piastowskiej dzielnicy. O obniżenie kosztów wycieczki postara się komitet aby w ten sposób ułatwić młodzieży przyjazd do Ślązka.

Programy i karty wstępne na wieczorek wysyła na żądanie księgarnia pp. Kubaczki i Langa w Białej, gdzie również wszelkich informacji zasięgnąć można.

Wadowice. *(Proces emigracyjny).* Po 4 dniowej rozprawie zapadł w tutejszym sądzie, jako apelacyjnym wyrok w znanej sprawie owięcimskich agencyj emigracyjnych. Za przekroczenie koncesji skazano panią Zofję Biesiadecką na 30 koron grzywny, a byłego jej pełnomocnika na 50 koron. Równocześnie skazano za to samo przekroczenie urzędników biura na taką samą grzywnę. Pomimo wywodów prokuratora, wykazującego, że agenci policyjni byli czynni w interesie Misslera, trybunał dla braku konkretnych faktów zatwierdził wyrok uwalniający tych agentów policyjnych, wydany przez sąd powiatowy w Oświęcimie. Portjera kolei Północnej Hyćka, skazano jako agenta biura Misslera, na 30 koron grzywny,

Żywiec. *(Nagła śmierć).* Dnia 16 bm. zmarł tu nagle na udar sercowy powszechnie lubiany i szanowany sekretarz sądu powiatowego, Tadeusz Bażan. Nieszczęśliwy wypadek obudził ogromne, głębokie współczucie, tembardziej, że zmarły należał do ludzi, którzy chcą otaczać się jaknajszerszem gronem przyjaciół, co szczególnie w stosunkach na prowincji nieraz trudno przychodzi. Cześć Jego pamięci!

Nowa kolej żelazna wzdłuż Australji.

Projekt budowy linji kolejowej przez całą Australję z południa na północ był jeszcze przed kilku laty poruszony przez rząd południowej Australji i częściowo nawet urzeczywistniony przez budowę dwóch linij od portu Darwin na północnym brzegu Australji na południe do Pine Greck na przestrzeni 146 mil i od Adelajdy południowym brzegu w kierunku północnym do Oodnattu na przestrzeni 678 mil, połączenie tych dwóch linij nie mogło być dokonanem z powodu trudności finansowych, gdyż rząd obawiał się zbyt wielkich wydatków, jakie pociąga za sobą budowa kolei żelaznej o długości okrągło 2.000 mil. Wreszcie jednak obawa konkurencji, jakąby mogło stworzyć inne państwo w Australji przez budowę analogicznej linji kolejowej zwyciężyła i 13 listopada r. z. została zatwierdzoną przez rząd południowej Australji ustawa, która zarządza połączenie końcowych punktów obydwu wspomnianych linij kolejowych.

Nowa projektowana linia kolejowa będzie miała ogromne ekonomiczne znaczenie dla Europy, gdyż stosunkowo niewielka przestrzeń oceanu oddziela Port-Darwin od Port-Artura, końcowego punktu kolei syberyjskiej, a przez budowę projektowanej linji kolejowej wzdłuż Persji i południowych Indyj aż Syngapore, przestrzeń morska do Port-Darwina będzie jeszcze o trzy dni krótszą i w ten sposób będzie ułatwioną komunikacja pomiędzy Europą i Australją; cała środkowa Australja, czyli tak zw. kraj „Northern Territory", należący do państwa „Południowa Australja" ze swemi olbrzymiemi bogactwami mineralnemi, będzie otwarty dla handlu wszechświatowego.

„Northern Territory" leży między 11 i 26 stopniem geograficznej szerokości południowej półkuli i zajmuje przestrzeń 523.620 angielskich mil kwadratowych (mila ang. kwadratowa = 2 kwadratowym kilometrom); klimat posiada tropikalny, lecz zdrowy; okres deszczów trwa od października do kwietnia.

Z bogactw mineralnych tego kraju pierwsze miejsce zajmuje złoto; kraj ten w okresie od r. 1880 do 1901 dostarczył 491.479 uncyj złota, wartości 1,695.479 funt. szt.; niezawodnie kolej nowa przyczyni się do podniesienia produkcji złota, gdyż dotychczas w głębi kraju dla braku komunikacji poszukiwania były ograniczone.

Z innych metali w kraju tym znajduje się srebro, miedź, cyna i ołów z przymieszką srebra.

Ogólna produkcja tych metali w okresie 1770—1901 r. stanowiła wartość 1,880.000 f. szterlingów.

Jeśli się uwzględni, że transport tych metali odbywany dotychczas drogą kołową jest nadzwyczaj drogi, to łatwo zrozumieć jakiem dobrodziejstwem dla kraju i dla ogólnego handlu światowego będzie nowa kolej.

Najważniejsze jednak znaczenie nowa kolej będzie miała dla rozwoju rolnictwa w Australji, gdzie dotychczas olbrzymie przestrzenie leżą odłogiem; w pierwszej linji rozpocznie się zapewne na olbrzymią skalę kultura bawełny, jakkolwiek bawełna nie jest w Australji rośliną rodzimą, jednakowoż przestrzeń nadbrzeżna oceanu indyjskiego, szerokości 70 mil i brzegi rzek wpadających do tego oceanu wybornie się nadają do kultury bawełny. W drugim rzędzie ogromnie się rozwinie uprawa ryżu, czemu będzie sprzyjała obfitość deszczów tak, jak we francuskiej Kochinchinie, która wywozi rocznie pół miljona ton ryżu. Próby wykonane w okolicy Port-Darwina wykazały, że kraj ten nadaje się znakomicie do uprawy cukrowej trzciny, kawy, tytoniu, juty, orzechów, drzewa gumowego i rozmaitego rodzaju palm.

Pyszne łąki w tym kraju będą się nadawały znakomicie do hodowli bydła, koni, owiec na wielką skalę. Rząd „Południowej Australji" oblicza już dzisiaj, że na łąkach i pastwiskach „Northern Territory" może się żywić z łatwością 2 miljony sztuk bydła rogatego, 10 miljonów owiec i że można będzie się zająć na większą skalę hodowlą koni australskich, skoro tylko środki komunikacyjne będą ułatwiały wywóz bydła. Już i dzisiaj bez istnienia kolei jest w Australji dość znacznie rozwinięty wywóz bydła, którego wartość można oszacować na 170.000 funtów szterlingów.

Ponieważ budowa nowej kolei połączona jest z olbrzymimi kosztami, których rząd nie byłby w stanie pokryć, przeto układ z przedsiębiorcą jest zawarty na podstawie tak zw. „Land-grant". systemu, ktory to system praktykowano przy budowie kolei transamerykańskiej i kanadyjskiej kolei „Pacific". System ten polega na tem, że rząd oddaje przedsiębiorcy za każdą milę wybudowanej kolei grunt przy kolei, najwyżej jednak 75.000 akrów powierzchni na własność.

Własność ta rozciąga się i na bogactwo mineralne w ziemi zawarte. Po ukończeniu 40 mil toru kolejowego, przedsiębiorca może sobie wybrać parcele ziemi, graniczące z koleją, o ile możności w formie czworokątnej o 20 milach szerokości i kolejno z jednej strony toru, które przechodzą na jego własność.

Od oddania przedsiębiorcy na własność są wykluczone: wąskie przestrzenie tuż przy torze kolejowym, dalej grunty, które są własnością gmin, pola złotonośne, które zostały proklamowane, jako takie przed zatwierdzeniem ustawy o budowie, przestrzeń 60 metrów szeroka, na której leży linja telegraficzna; wreszcie łożyska spławnych rzek i drogi publiczne.

Oprócz tego oddane już na własność przedsiębiorcy grunta, mogą być odebrane, jeśli zajdzie potrzeba budowy przez nie dróg lub odgałęzień kolei.

Przy budowie więc nowej kolei przedsiębiorca otrzyma na własność 75 miljonow akrów ziemi; w każdym razie pozostanie jeszcze 260 miljonów akrów własnością kraju, które dzięki nowej kolei mogą być źródłem olbrzymiego bogactwa.

Welja Todorowicz.

(Nowe szczegóły o zbrodni białogrodzkiej).

Z pośród osób, skazanych na śmierć przez spiskowców w Białogrodzie w nocy 11 czerwca, cudem prawdziwym udało się tylko ocaleć ministrowi policji Welji Todorowiczowi. Z sześciu kul wymierzonych przeciwko niemu jedna go tylko zraniła dość ciężko, ale nie śmiertelnie. Obecnie minister jest już na drodze do wyzdrowienia. Przed kilkoma dniami odwiedził go białogrodzki korespondent *Zeit'u* i ogłasza teraz w tem piśmie bardzo ciekawą rozmowę, jaką prowadził z byłym ministrem króla Aleksandra. Według słów Todorowicza, król i królowa w ostatnich czasach wciąż obawiali się zamachu. Mnóstwo listów anonimowych z ostrzeżeniami, które codziennie niemal odbierano w konaku, podniecały w nich trwogę. Z tego powodu oboje domagali się usilnie aresztowania wszystkich podejrzanych oficerów i polityków, czemu ministrowie się sprzeciwiali,

nie chcąc wywoływać wśród ludności rozgoryczenia.

— Kiedy na kilka godzin przed zbrodnią opuściłem konak — opowiadał Todorowicz — król przyjął po mnie prezydenta ministrów jenerała Zinzara Markowicza. O czem rozmawiali ze sobą, naturalnie dokładnie nie wiem, ale od jego żony słyszałem co następuje: Król pokazał ministrowi całą paczkę listów anonimowych i domagał się natarczywie aresetowania wszystkich podejrzanych osób. Markowicz starał się Aleksandra uspokoić, przedkładając mu, że do niepodpisanych listów nie można przywiązywać wagi. Król niedał się przekonać, obstawał przy swem żądaniu i przyszło z tego powodu między nim a ministrem do starcia. Markowicz zgłosił w końcu swoją dymisję i wzburzony opuścił gabinet królewski.

Aleksander wybiegł za nim i wołał go z powrotem, Markowicz jednak odpowiedział: „Dymisji swojej nie cofnę i oświadczam waszej królewskiej mości, że się już w pałacu nie pokażę“. W domu żonie, która czyniła mu wyrzuty, że tak późno przyszedł — była godzina jedenasta — odparł, że zdarza się to poraz ostatni ponieważ podał się do dymisji i ma zamiar wraz z całą rodziną zupełnie Serbję opuścić. Markowicz obawiał się najwidoczniej prześladowań ze strony króla. W godzinę potem zjawił się przed jego mieszkaniem oddział żołnierzy... Komenderujący nim oficer zawołał: „Panie jenerale, z polecenia jego królewskiej mości wzywam cię, ażebyś sobie życie sam odebrał, w przeciwnym razie będziesz zastrzelony“.

Na to Markowicz: „Życia nie mam zamiaru sobie odbierać, a jeśli chcecie mię zastrzelić, oto moja pierś.“

W tej samej chwili rozległy się wystrzały i jenerał upadł na ziemię. Umierał on przekonany, że go król kazał zamordować. Tak samo Aleksander był pewien, że zabójców nasłał na niego Markowicz.

O swojem ocaleniu opowiadał Todorowicz następujące szczegóły: „W konaku bawiłem do godziny 10ej wieczorem, rozmawiając z królem o różnych sprawach bieżących. Następnie powróciłem do domu, jakiś czas jeszcze spędziłem na rozmowie z rodziną i koło północy udaliśmy się wszyscy na spoczynek. Mój syn, który przygotowywał się do matury, był z tego powodu ogromnie podniecony nerwowo i ostatnimi czasy źle sypiał. Mniej więcej około godziny drugiej w nocy obudził go dolatujący z ulicy odgłos miarowych kroków i szczęk broni. Zbliżył się do okna, aby zobaczyć, co się stało i zaraz obudził mię przestraszony, mówiąc, że dom otoczyło wojsko. Nie przypuszczając nic złego, myślałem, że mu się coś przyśniło poprostu i starałem się go uspokoić. Ale w tej samej chwili rozległo się gwałtowne pukanie do domu i jakiś głos zawołał, żeby otwierać.

Podniosłem się z łóżka i sam otworzyłem drzwi. Na progu ukazał mi się jakiś pułkownik, którego dawniej nie znałem. Zanim miałem czas zadać mu jakiekolwiek pytanie, sam oświadczył mi, że jestem zawieszony w urzędowaniu i że ma polecenie wziąć mię pod straż. W pierwszej chwili przyszło mi na myśl, że król wypędził królowę i że mnie w przypuszczeniu, że jestem może jej przyjacielem, internują... Odpowiedziałem spokojnie, że przyjmuję swą dymisję do wiadomości. Pułkownik się oddalił, na jego miejsce przyszedł porucznik, który mi oświadczył, że ma rozkaz pilnowania mnie. Na moje pytania nie chciał udzielić mi żadnej odpowiedzi. Następnie i on wyszedł i zostałem tylko pod strażą żołnierzy. Zacząłem ich wypytywać, co się stało, odpowiedzieli mi, że nic nie wiedzą, że mają tylko rozkaz strzedz mię. I przypuszczam, że wojska naprawdę nic nie wiedziały o zamachu. Siedziałem przy stole pijąc kawę i paląc papierosa, gdy nagle wpadł do pokoju jakiś oficer i wystrzelił do mnie z rewolweru. O ile sobie przypominam, krzyknąłem: „jestem raniony, umieram“ i instynktownie rzuciłem się do zagłębienia, jakie tworzyła w ścianie pokoju winda, wiodąca do kuchni. To mnie ocaliło. Oficer dał jeszcze pięć wystrzałów i myśląh żestem zabity — odszedł.“

Podczas bezkrólewia dom Todorowicza był ciągle otoczony wojskiem, przy łóżku jego wciąż się zmieniały warty — nikogo prócz lekarzy nie wolno było przyjmować, ani też nikomu z domowników wychodzić z mieszkania, tak, że wszyscy żyli jak w więzieniu. Dopiero po wstąpieniu nowego króla na tron cofnięto straż wojskową z mieszkania eksministra.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·—, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 411·—, Akcje Bankvereinu 481·50, Akcje Bodencredit 922·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 669·25, Akcje kolei połudn. 83·—, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·—, Akcje Alpiny 371·—, Akcje Rima Muranji 463·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1628·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 356·—, Oblig. węg. indemn. 98·65, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 121·25, Marki 117·35, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 18 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 279·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·75, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 224·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 18 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·50 do 20·60. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 dó 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·60 do —·—. Tendencja: bardzo silna.

— **Berlin** 18 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·60, Staatsbahny 143·40, Disconto Comandit 187·40, Berlińskie Towarz. handl. 154·10, Laura 217·25, Bochumy 175·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 169·90, Kolej morza Śródziemnego 96·10, Kolej Meridionalna 139·—, Losy tureckie 130·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 182·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 389·—, Lombardy 18·—, Kolej Henry 105·90, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 120·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 18 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 lipca. Austr. kredyty 208·60, Kolej państw. —·—, Disconto 186·75, Laura —·—.

— **Paryż** 18 lipca. 3 prc. renta 97·57, mąka 33·05.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

†

Dr. Edward Pivl

lekarz w Stryju

po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 lipca 1903 r., przeżywszy lat 33.

W smutku pogrążeni rodzice i żona z synkiem zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 21 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 19 lipca 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Filip Bender

przełożony korporacji ślusarskiej, obywatel m. Lwowa i właściciel realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go lipca b. r. przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie zwłok z domu **przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64** odbędzie się we wtorek dnia 21-go lipca b. r. o godzinie 6 po południu na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z synem krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów dnia 19 lipca 1903 r.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego